Nr. 275 Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwow, Środa 5 grudnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 900.000 M., z dostawą do domu 1000000 M., na prowincji 1,000000 M., za granicą 1,500.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

40.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wysprzedaż.

WARSZAWA. 4. grudnia. (tel. wł.) Wbrew zaprzeczeniom oficjalnym, dzierżawa monopolu tytoniowego została już podpisana. Podpisano już wstępne warunki umowy, poczem sprawa będzie przedłożona sejmowi do załatwienia.

Z tytułu dzierżawy ma rząd otrzymać 250 mil. fr. szwajcarskich i wykupić na rzecz monopolu wszystkie prywatne fabryki tytoniowe, dlatego pomagają tej dzierżawie wszyscy fabrykanci tytoniowi, spodziewając się obłowić owymi frankami.

Waloryzacja taryf kolejowych.

WARSZAWA, 3. grudnia. (Pat). Komisja taryfowa państwowej rady kolejowej postanowiła na posiedzeniu w dniu 30. listopada b. r. przeprowadzić waloryzację taryf kolejowych z dniem 1. stycznia 1924. Waloryzacja polegać będzie na tem, że taryfy kolejowe zostaną podniesione mniej więcej do wysokości taryfy przedwojennej. Waloryzacja ta ma być przeprowadzona na podstawie franka złotego, jako stałej jednostki walutowej. Frank złoty przeliczony będzie na marki polskie według kursów ogłoszonych perjodycznie przez ministerstwo skarbu.

Redukcja pocztowców.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Rząd w dalszym ciągu ma zamiar zredukować liczbę urzędników pocztowych, która obejmie około 1000 osób. Redukcja ma być przeprowadzona stopniowo od Nowego Roku do kwietnia. Nie odnosi się ona do urzędników, którzy mają być usunięci według planu komisarza oszczędnościowego.

Pan Korfanty i kupcy żydowscy.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.) Vicepremier Korfanty zwołał onegdaj do Warszawy konferencję przedstawicieli kupiectwa żydowskiego z całej Polski. P. Korfanty miał zaproponować kupcom wpłacenie zaliczki na podatek majątkowy. Jak się dowiadujemy, kupcy żydowscy zgadzają się na wpłacenie zaliczki pod warunkiem, że będzie zaprowadzony wolny handel dewizami.

SKIRMUNT W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Przybył tu poseł polski w Londynie, Skirmunt, aby jako delegat polski w Radzie Ligi Narodów omówić szereg spraw polskich, wchodzących na sesję Rady Ligi.

MNOŻNIK STATYSTYCZNY ZA LISTOPAD.

WARSZAWA. 3. grudnia. (A. W.) Mnożnik statystyczny za drugą połowę listopada wynosi 53.67 prc., za cały listopad 132.15 proc.

PIASTOWCY W ROZSYPCE.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). W łonie piastowców wrzenie. Teror wywierany przez ministrów-piastowców na swój klub doprowadził do tego, że coraz liczniejsza opozycja zdecydowana jest wystąpić z Piasta, jeżeli całego klubu nie uda się oderwać od chjeny.

W tym tygodniu prawdopodobnie zapadnie decyzja, przez co i losy rządu obecnego będą przesądzone.

P. DAROWSKI — POSŁEM W MOSKWIE.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). W wyniku konferencji min. spraw zagr., Dmowskiego z b. ministrem pracy, Darowskim p. Darowski obejmie stanowisko posła polskiego w Moskwie. Objęcie urzędowania nastąpi dopiero po załatwieniu sprawy uznania nowej federacji republik sowieckich przez Polskę.

O PROGRAM PRAC SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Marszałek Rataj odbył wczoraj konferencję z przewódcami klubów sejmowych w celu ustalenia planu prac sejmowych oraz terminu ferji świątecznych. Większość przywódców wyraziła opinję, że przedewszystkiem należy załatwić sprawy skarbowe.

Czas pracy urzędników w Niemczech.

BERLIN, 2. grudnia. (Pat). Rząd Rzeszy postanowił uregulować czas pracy urzędników. Urzędnicy mają pracować 54 godziny tygodniowo

W obronie prawdy i sprawiedliwości.

Z przebiegu ostatniego burzliwego posiedzenia sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu, gdy na porządek dzienny przyszła sprawa wydania sądowi krakowskiemu trzech posłów socjalistycznych, — w sali nie było referenta piastowca Brodackiego, który poprzedniego dnia ogłosił w pismach, że referatu nie przyjmuje. Widać jednak, że nacisk ministrów piastowych był w międzyczasie bardzo silny, gdyż ów p. Brodazki w końcu przyszedł do sejmu i referat swój wygłosił.

Oskarżenie swe oparł on głównie na piśmie p. Kondratowicza, urzędnika ministerstwa sprawiedliwości, który prokuratorem nie jest.

O dokumencie tym już pisaliśmy, rozprawił się też z nim tow. pos. Lieberman, który w pełnej Izbie między innymi mówił:

„Pismo prokuratora krakowskiego, jedynie kompetentne do osądzenia tej sprawy, zawiera twierdzenie, że ci trzej posłowie popełnili dwie grupy faktów: wszystkim trzem posłom zarzuca się, że wygłosili przed krwawymi wypadkami, a częściowo także w tym dniu przemówienia, zawierające krytykę — gwałtowną miejscami — rządu.

Druga grupa — to twierdzenie, że posłowie Marek i Bobrowski we wtorek wieczorem w Domu Robotniczym przemawiali do uzbrojonych robotników, wzywając ich do tego, żeby nie wychodzili na ulicę i żeby pozostali w tym domu, ze względu na zamachy i zasadzki. Następnie, że poseł Bobrowski, kiedy sekretarz Izby handlowej zażądał od posła Bobrowskiego „bojówki" — posłał mu ją.

I tego właśnie materjału nie uznali za wystarczający do wydania wszyscy członkowie komisji, członkowie wszystkich stronnictw z wyjątkiem ks. dr. Lutosławskiego (P. Skrzypa: Chrześcijańska dusza).

Gdyby sprawa wydania była dojrzała, to przecież ci panowie — a byli wśród nich poważni prawnicy, siedzący po prawej stronie Izby — nie wahaliby się głosować za wydaniem. Ale materjał mówił przeciw wydaniu, bo wzywanie robotników, żeby nie wychodzili na ulicę i danie osłony robotników uzbrojonych komuś, kto się boi napadu, to nie jest „branie udziału w rozruchach". A oskarża się, że posłowie brali udział w rozruchach! Poza tem są mowy, mowy gwałtowne, niemiłe dla rządu, ostre. Powiedziano, że nie wolno podburzać. Nie możemy dopuścić do tego, żeby posłowie stali się podżegaczami. Ale moi szanowni panowie... (Ks. Lutosławski: Słabo). Dla p. ks. d-ra wszystko jest „słabo", co nie prowadzi prosto na szubienicę tych, których on nienawidzi... Ale jaka to była krytyka i o jakie zarządzenia chodziło? O powołanie na ćwiczenia rezerwistów — pokazałem to zarządzenie na komisji. Nie wiem, czy kto z panów ministrów uzna, że to jest akt legalny, czy z takim aktem może rząd się pokazywać publicznie. (Głos na prawicy: Może).

W tym akcie jest powołanie się na rozkaz min. spraw wojsk. bez daty, bez miejsca wydania rozkazu. Dalej ten akt, podpisany przez generała Cikiela, nie zawiera również daty. W państwie praworządnem data na postanowieniach władz ma tak samo istotne znaczenie, jak podpis, bo jest moment, który rozstrzyga o czasie, od którego ma obowiązywać zarządzenie rządu. Więc już dlatego rozporządzenie pod względem formalnym było nielegalne.

W tym akcie była powiedziena dalej nieprawda. Powiedziano tam, że kolejarze, nie czyniący zadość wezwaniu, będą stawieni przed sąd jako dezerterzy. Apeluję do prawników wszystkich obozów, którzy znają się na tej rzeczy, przecież dezerterem jest człowiek, który opuszcza szeregi samowolnie po złożeniu przysięgi i wcieleniu do szeregów. Kto zaś tylko otrzymał wezwanie i nie czyni temu wezwaniu zadość, ten jest karany, ale nie może być karany jako dezerter.

WITOS TEŻ „PODBURZAŁ".

I to właśnie zarządzenie krytykowali ci trzej posłowie na wiecach bardzo ostro. (Wiceprezes rady ministrów Korfanty: Nietylko to, wzywali do nieposłuszeństwa). Więc powiada się, że to jest podburzanie, a my wiemy i czujemy, że to jest wykonanie prawa krytyki. To prawo krytyki wykonywują wszystkie stronnictwa. I członkowie wszystkich stronnictw już byli ścigani o takie podburzanie. Na czele p. prezes rady ministrów, p. Wincenty Witos, który w marcu był ścigany, może już zapomniał, przez prokuratora i sąd w Poznaniu.

Prokurator i sąd powiedział, że rozgłasza o władzy rządowej fakty, zdolne podać w pogardę i poniżyć w opinji ten rząd. A co powiedział pan Witos? Przy pomocy niepoczytalnego warcholstwa, a czasem i przekupstwa zdeprawowanych jednostek, (władza) zaczęła przyciskać śrubę ucisku i udręczeń, wydawać rozporządzenia, które stawiły was często poza prawem, jak np. wydanie takiego zarządzenia, jak w Krakowie, znosić ustawy, które były bodaj w części dla was korzystne, nękać bez powodu sądami i więzieniem ludzi, żyjących tylko z pracy. Dalej p. prezes ministrów powiada:

„Niewolnikiem może zostać tylko człowiek podły. Światły obywatel postawi wszystko na kartę, ażeby do tego nie dopuścić".

Nie chcę panów nużyć dalszymi cytatami. W tych aktach komisji nietykalności są sprawy wielu panów, między innemi kilku panów siedzących po prawej stronie Izby. (P. Stroński, zwracając się do jednego z posłów z lewicy na jego okrzyk odpowiada: Stroński wydał się sądom, chociaż nie potrzebował tego czynić, wie pan?). Zaraz powiem o p. Strońskim, porządek pozostawcie mnie panowie!

Przypomnę sprawę p. Falkowskiego, który groził „rządom generalskim". Ale komisja jednogłośnie stała na stanowisku, ażeby odmówić żądaniu władz wydania sądowi posłów, krytykujących choćby nie wiem jak gwałtownie, choćby poniżających rząd i podających go w pogardę.

Jaki był udział trzech posłów w rozruchach, o które są oskarżeni, — ani jedno, ani drugie doniesienie tego nie określa. Doniesienie nie twierdzi, że posłowie kazali strzelać, że uzbrajali i rzucali tłum na wojsko, tego w żadnem twierdzeniu, w żadnym dokumencie nie ma. Ale uzupełnia to p. referent twierdzeniem, które brzmi: Niech pójdą do sądu, niech wykażą, że są niewinni, niech się oczyszczą! To logika niesłychanie nieludzka, odpada wszelka praworządność, bo jeżeli się przeciw komuś zarzuty stawia, to przedewszystkiem to twierdzenie trzeba uzasadnić, ale nie wolno odwracać rzeczy i mówić: ja nie twierdzę, żebyś ty wywołał rozruchy, nie twierdzę, żebyś kazał strzelać, nie twierdzę, żebyś rozdawał broń, nie twierdzę, żebyś prowadził tłum na wojsko, ale udowodnij, żeś w tem nie miał udziału.

„OCIERALI SIĘ O KREW"...

To wywraca do góry nogami wszelką logikę i wszelką praworządność. Na tej podstawie prokuratorja, sąd może jak najniewinniejszego obywatela wyrwać z koła jego zajęć czy rodziny i powiedzieć: „udowodnij, żeś nie ukradł, żeś nie oszukał, a tymczasem idź do więzienia". Tak mogą mówić tylko ludzie, którzy żądają zemsty. Tam padły trupy, więc i tu mają paść ludzie, ale czy winni, czy niewinni — o to mniejsza chodzi tu bowiem o ludzi, którzy — jak powiada p. referent Brodacki, który objął funkcje prokuratora: „ocierali się o krew". „Ocierali się o krew" tysiące ludzi — więc muszą pójść do więzienia i udowodnić, że są niewinni. Logika potworna, niesłychanie groźna dla porządku prawnego!

Panowie brak argumentów zastępujecie twierdzeniami fantastycznemi, które są frazesami. (Okla ski na lewicy). Jeżeli panowie twierdzicie, bez żadnego uzasadnienia, że ci trzej posłowie byli kierownikami rozruchów, to musimy panom przeciwstawić to, co wszystkim jest wiadome w Krakowie. P. Kondratowicz w swoim raporcie powiada, że pierwsze trupy padły wśród robotników z salwy, danej przez policjantów i że przemówienie posła Marka po zabiciu tych dwóch robotników było: Czekajcie, uspokójcie się, dwóch padło z pośród was, idę do województwa i otrzymacie satysfakcję.

Cała rola tych trzech posłów po owej strzelaninie polegała na tem, że skłaniali rząd do zaprzestania walki bratobójczej, do zażegnanie dalszej katastrofy, w zamian za co podjęli się uspokoić tłum i doprowadzić do oddania broni, która dostała się w jego ręce. Co by nastąpiło, gdyby nie interwencja posłów!

Przedstawił to gen. Czikiel w swojej „obronie", zamieszczonej w „Głosie Narodu". P. Czikiel opisał, jak to poczynił zarządzenia wojskowe, które potem okazały się niedostateczne, a gdy się przekonał, że zarządzenia są niedostateczne, zmobilizował większe siły zbrojne: artylerję, bomby lotnicze, auta pancerne i te siły skoncentrował i kazał zająć odpowiednie pozycje. I tłumaczy się z tego, dlaczego potem przerwał walkę. Gdyby inaczej się stało, gdyby nie to, że przerwał walkę wskutek interwencji posłów u rządu, gdyby nie to, dziś część starego Krakowa byłaby ruiną, bo przygotowany był rozkaz bombardowania tej części miasta. (Głosy na prawicy: Słuchajcie). Akcja tych trzech posłów właśnie przypadła na ten czas, kiedy zaczęła się ich interwencja u władz. I dziś ludność Krakowa bez różnicy stronnictw jest przekonana, że Kraków zawdzięcza akcji trzech posłów to, że miasto uchronione zostało od katastrofy, rzezi i zburzenia.

SĄD WSZYSTKO WYKRYJE.

Panowie wciąż pocieszacie, że sąd wszystko wykryje. Ale to nie jest sprawa tych trzech posłów, poza tem kryje się zamach na nietykalność poselską, na demokrację, na prawo swobodnej krytyki rządu. Pytam się panów, jeżeli jesteście takimi purytanami i sądzicie, że na pierwszy lepszy donos policyjny poseł ma wyjść z tej sali i przed sądem oczyścić się z oskarżeń policyjnych — to dlaczego głosowaliście przeciwko wydaniu trzech posłów, oskarżonych o zbrodnie w związku z grudniowemi zajściami w Warszawie. (Wrzawa na prawicy).

Ponieważ to do dziś dnia drzemie w szufladzie sejmowej, niechaj się Polska dowie, o co ci posłowie byli oskarżeni. Ci posłowie byli oskarżeni nie przez urzędnika administracyjnego ministerjum, ale przez prokuratora stołecznego m. Warszawy, który do sejmu zwrócił się z następującem doniesieniem: „W dniu 10 grudnia, nazajutrz po wyborze Prezydenta Rzpltej Polskiej, odbył się w tow. „Rozwój" wiec, na którym posłowie na sejm dr. Tadeusz Dymowski, dr. Konrad Ilski i ks. Adam Wyrębowski wygłaszali mowy, przedstawiając wybór prezydenta Narutowicza jako dzieło Żydów i nawołując do niedopuszczenia do złożenia przez elekta przysięgi, przepisanej konstytucją (Wrzawa. Głosy: Hańba!) do niedopuszczenia do złożenia przysięgi przez elekta przez wystąpienie młodzieży na ulicę. Istotnie odbyła się nazajutrz na placu Trzech Krzyży manifestacja, mająca na celu udaremnienie Zgromadzenia Narodowego, na którem elekt miał złożyć przysięgę. Licznie zebrana na placu Trzech Krzyży młodzież usiłowała nie dopuścić do gmachu sejmowego stronnictw, których głosami był wybrany. W tym celu młodzież dopuściła się gwałtów na osobach kilku posłów i senatorów i stawiała opór policji, usiłującej przywrócić porządek i umożliwić przedstawicielom narodu wykonanie ich obowiązku konstytucyjnego. Ponieważ czyn, popełniony przez posłów Dymowskiego, Ilskiego i ks. Wyrębowskiego, zawiera w sobie cechy przestępstwa z art. 122. cz. II. kodeksu karnego — to odpowiada mniej więcej art. 73. ustawy austrjackiej — prokurator po porozumieniu się z prokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie i w myśl art. 21. konstytucji Rzpltej Polskiej proszą Sejm o zezwolenie na wdrożenie postępowania karnego przeciw wymienionym posłom".

Teraz panowie wołają chórem: „niech sąd zbada, czy jest winien, czy nie winien". I sąd i prokurator tego także żądali, żeby ci trzej posłowie, którzy się także ocierali o krew, bo wtedy także lała się krew i padły trupy. (Głosy: Wyście strzelali. Głos na prawicy: Wasze bojówki). Wołają: Wyście strzelali, ale padły trupy ze strony

robotników. (Tow. Diamand: I Prezydent Rzeczypospolitej). Proszę panów, czemu w tej sali nie rozbrzmiewał wówczas chór posłów prawicy, żądających, żeby ci posłowie wyszli stąd i w sądzie oczyścili się z winy, zarzuconej im przez dwóch prokuratorów? Czemuście panowie wówczas milczeli? (P. Ilski: A czemuście wy milczeli wtedy?)

Tow. Lieberman: Myśmy nie milczeli; tu w Izbie na plenum kolega Putek postawił wniosek, żeby jeszcze raz sprawę odesłać do komisji. Panowie głosowaliście przeciwko temu. Dlaczego kolega Putek żądał odesłania ponownego do komisji? Bo p. kolega Jaroszyński oświadczył na komisji w Izbie: nie można ich wydać, bo to są gołosłowne twierdzenia. U panów jest dwojaka prawda: dziś p. kolega Jaroszyński powiada: zajścia krakowskie przedstawiały niesłychane niebezpieczeństwo dla państwa. Dlatego w tej sprawie musimy odstąpić od zasady, przyjętej przez komisję. Ale atak na Zgromadzenie Narodowe, ale w związku z tym atakiem i propagandą wówczas prowadzoną, morderstwo na osobie prezydenta nie przedstawiało niebezpieczeństwa dla państwa?

A zatrzymywanie samochodów misji dyplomatycznych na placu Trzech Krzyży nie przedstawiało niebezpieczeństwa dla naszej opinji zagranicznej? (Głos: Stokroć większe). Ale panowie wtedy milczeliście, a dziś chórem wołacie: My nie wiemy. To są gołosłowne twierdzenia; prawdą jest, że w tym raporcie okazało się, że główny świadek jest świadkiem fikcyjnym, ale niech to sąd zbada! Dwóch prawd w takich sprawach być nie może. (P. Chaciński: Słusznie).

WYDANIE POSŁÓW SKIEROWANE JEST PRZECIWKO KLASIE ROBOTNICZEJ.

Jeżeli panowie uchwalicie wydanie trzech posłów, czy panowie sądzicie, że my przyjmiemy to jako uchwałę, skierowaną przeciwko trzem posłom? Ta uchwała będzie wymierzona przeciwko masom robotniczym, reprezentowanym tu w sejmie. (Wrzawa. Różne okrzyki na prawicy). Czy panowie sądzicie, że ta część ludności, która stoi za P. P. S., będzie przekonana o tem, iż uchwała panów jest słuszna i sprawiedliwa? Czy przeciwnie, nie powie, że to jest akt wendetty korsykańskiej, akt zemsty partyjnej?

Nie myślcie panowie, że tu chodzi o osoby tych trzech naszych kolegów, którzy dzień za dniem szkalowani jako mordercy i tchórze, rzuceni zostali przez pewien kierunek prasy na pastwę najplugawszych oszczerstw. Ci koledzy nasi mieli odwagę wśród gradu kul iść do wojewody i żądać zaprzestania walki bratobójczej. (P. Harusewicz: I powiedzieć, że będzie wisiał). Nie sądzicie panowie, że tu chodzi o wolność tych trzech posłów. Należą oni do stronnictwa, które z wolności i życia swoich członków złożyło może największą ofiarę dla idei wolności Ojczyzny. (Oklaski na lewicy). Nie, panowie, poza tymi trzema posłami stoi walcząca cała lewica. (Oklaski na lewicy), stoi sprawa parlamentaryzmu i demokracji. (Głos na prawicy: To jest poprostu parodja).

Panowie wciąż rzucacie oskarżenia na PPS., ciągle się skarżycie na turkot koła młyńskiego, ale nie widzicie wielkiej siły żywiołowej, która je porusza. Nie godzi się temu, kto chce sprawiedliwie i rzeczowo osądzić te zajścia, wsłuchiwać się tylko w turkot koła młyńskiego, a nie widzieć siły żywiołowej, która je porusza. (P. ks. Lutosławski: W Moskwie).

Czy panowie sądzicie, że Marek i Bobrowski, kiedy poszli do wojewody, mówili z nim, jak wy panowie powiadacie: imieniem zbrojnego tłumu? Mówili w imię imperatywnego, bezwzględnego nakazu moralnego, który każe wkroczyć każdemu uczciwemu obywatelowi, gdy widzi, że jego współobywatele stoją nad przepaścią, że grozi im wielka klęska, nie przemawiali w imieniu zbrojnego tłumu, ale imieniem zniszczonych niedolą, troską, smutkiem nerwów ludzkich, w imię współczucia ludzkiego mówili do p. ministra spraw wewnętrznych Kiernika, do wojewody, do generała, żeby zaprzestali walki bratobójczej. (Ks. Lutosławski: W imieniu zmęczonych dźwiganiem karabinów. Wrzawa na lewicy. Głos: Nie zwracajcie uwagi na tego djabła w sutannie). Ale panowie z prawicy zagłuszają w sobie głos sprawiedliwości, wciąż wołają o zemstę, o represje, o więzienia, o konfiskaty pism; pamiętajcie, że to wołanie o zemstę (Głos: To nie wołanie o zemstę, tylko o sąd), rzuci swój posiew i jak wy w las wołacie, tak samo wam ten las odpowie, ten las ogromny, potrząsany wichrem przesileń światowych. Panowie, wznieciwszy w społeczeństwie prasą i mowami najdziksze instynkty, sądzicie, że to pozostanie bez odpowiedzi. Panowie liczcie się z tem, że represja i ten ucisk, jakie teraz spadają na klasę robotniczą, mogą mieć odwrotną stronę i zemścić się na was. (P. Lutosławski: Czy Marek jest robotnikiem?).

POLITYKA NIE POWINNA BYĆ SZTUKĄ PODŁOŚCI, GWAŁTU I ZDRADĄ KONSTYTUCJI.

A teraz dla uspokojenia panów, ponieważ mamy dziś dzień wspomnień historycznych. (P. ks. Lutosławski: Z tą rocznicą coś nietardzo, szabas nie niedziela, o jeden dzień różnicy), pozwólcie panowie, że zacytuję to, co w ustawie Komisji Edukacji Narodowej napisano: „w nauce historji, nauczyciel nigdy nie będzie nazywał polityką, t. j. umiejętnością rządu tego, co jest chytrością, zdradą, podłością, gwałtem, przemocą". (Głosy: Słusznie). I nietylko nauczyciel historji, ale i ten rząd powinien sobie powiedzieć, że rządzić nie znaczy używać chytrości, podłości gwałtu, przemocy i zdrady zasad konstytucji. (P. Korfanty: Co, co? Wrzawa na prawicy, huczne oklaski na lewicy. Marszałek dzwoni).

Straszna katastrofa wylewu jeziora we Włoszech.

RZYM, 2. grudnia. (Pat). Wskutek trwających od dwóch tygodni deszczów, wezbrane wody przerwały tamę sztucznego jeziora Gleno (Alpy Bergamońskie), znajdującego się w okolicy Bergamo. Tama była długa na 4 km., gruba na 30 m. i zamykała w zbiorniku 10 miljonów mtr. kub. wody, która wytwarzała przez spadek energję elektryczną. Przerwanie tej tamy spowodowało

RUNIĘCIE DWÓCH MILJONÓW MTR. KUB. WODĘ W DOLINĘ.

Woda ta zniosła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się na drodze wioski. Siła wody była tak olbrzymia, że domy czteropiętrowe waliły się w przeciągu paru sekund. Woda, spotkawszy na swej drodze rzekę Oblis, zatamowała bieg rzeki, cofając ją wstecz i zalewając okoliczne pola. Dotychczasowa ilość ofiar i utopionych wynosi 500 osób. Ciała ofiar wyrzuca woda o 20—30 km. od miejsca wypadku. Ciała są nie do poznania. Poodrywane głowy, ręce, tułowie, wyławia się wśród płynących szczątków.

ANI JEDNA WIOSKA W DOLINIE NIE OCALAŁA.

Huty żelazne wraz z całemi instylacjami oraz stalownie zniesione zostały z powierzchni. Wzgórze skaliste, stanowiące podstawę jeziora zostało zburzone. Ratunek utrudniony jest wskutek panującej mgły i deszczu. Nowe ofiary katastrofy odnajdywane są w dalszym ciągu.

Berlin najdroższem miastem w świecie

Skutki przemiany waluty papierowej na złotą.

WIEDEŃ. 3. grudnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że Niemcy przechodzą obecnie przesilenie w związku z przemianą waluty papierowej na złotą. Charakterystycznem jest, że ujawniła się przytem znaczna podwyżka cen we wszystkich dziedzinach w porównaniu z cenami rynków światowych. Podczas gdy rząd usiłował w ostatnich 10 dniach ustabilizować kurs marki w tym kierunku, ażeby marka złota równała się jednemu bilionowi marek papierowych, świat kupiecki nie trzymał się tego sztucznego kursu, lecz stosował się do kursu marki na giełdach zagranicznych. W Nowym Yorku marka niem. w stosunku do dolara stoji o 50 proc. niżej, niż Berlinie, w Londynie i Amsterdamie, marka niem. wynosi trzecią część wartości marki na rynkach w Niemczech. Z tych względów kupcy i przemysłowcy w Niemczech podwyższyli ceny złote. Berlin jest obecnie najdroższem miastem na świecie. Cudzoziemcy gromadnie wyjeżdżają z miast, a konsulowie francuscy wnieśli wczoraj podanie o przeniesienie ich z Niemiec.

Samobójstwo, czy zamach polityczny.

PARYŻ, 3. grudnia. (AW). Zgon 15-to letniego Daudeta, który miał stosunki z anarchistami wywołał nadzwyczajną senzację. Dotychczas nie stwierdzono, czy ma się tu do czynienia z morderstwem natury politycznej, czy też Daudet popełnił samobójstwo w automobilu. Ojciec zmarłego, radnym m. Paryża i przywódca rojalistów twierdzi, że anarchiści zamordowali jego syna i że list pożegnalny podrzucono zmarlemu. Domaga się ścisłego śledztwa. Sprawa ta pociągnie za sobą następstwa polityczne.

PARYŻ, 3. grudnia. (Pat.). Według informacji Hawasa w kołach rojalistycznych zaprzeczają wiadomości, jakoby Filip Daudet był anarchistą. Zapewniają natomiast, że został on uprowadzony przez anarchistów, którzy usiłowali wywrzeć na nim presję moralną w swoich celach partyjnych. Krążą tutaj pogłoski, jakoby młody Daudet wszedł w kontakt z kołami anarchistycznemi w celu wykrycia i udaremnienia sprzysiężenia rzekomo projektowanego przeciwko jego ojcu. „Matin" natomiast podaje wywiad z pewnym znanym anarchistą, który podczas rozmowy dał do zrozumienia, że młody Daudet w chwili podniecenia moralnego powziął zamiar zabicia swego ojca. Później zaś po uspokojeniu wzdrygnął się przed potwornością swego zamiaru i popełnił samobójstwo.

TWORZENIE NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA NADREŃSKIEGO.

WIEDEŃ, 3. grudnia. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że według informacji z Nadrenji przygotowania do utworzenia samodzielnego państwa nadreńskiego odbywają się w dalszym ciągu. Jak słychać ma być utworzony Dyrektorjat nadreński. Wyboru tego dyrektorjatu dokona Rada administracyjna obejmująca reprezentantów wszystkich stronnictw nie wyłączając komunistów. Rada administracyjna będzie liczyła 60 członków.

MARKI RENTOWE W NIEMCZECH.

WIEDEŃ. 3. grudnia. (A. W.) „Arb. Ztg." donosi z Berlina, że Bank rentowy przygotował 750 milionów marek rentowych. Władze wypłacają zarobki i pensje w markach rentowych było wysokości 50 proc. Dzięki temu, możliwem było zatrzymanie znacznej części druku marek papierowych.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA NIEMIEC.

BERLIN. 3. grudnia. (Pat.) Montag donosi, że rokowania angielsko- niemieckie celem udzielenia Niemcom kredytu walutowego mają jak dotąd pomyślny przebieg. O rezultacie rokowań zawiadomi Reichstag minister spraw zagr. Stresemann na posiedzeniu wtorkowem. Kredyt ma wynosić 100 mil. nów marek w złocie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7 „Popychadło“.
Środa o g. 7 „Walkirja“.
Czwartek o g. 6 „Noc św. Mikołaja“ M. Szukiewicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, **Gródecka 2 b:**

Wtorek o g. 7 „Kochanek od serca“.
Środa o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Czwartek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, **ul. Słoneczna:**

Wtorek, środa, czwartek o 7 „Księżniczka Olala“.

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.

Część I.: „Kwit“, farsa w 1-ym akcie. — Część solowa: Clée, duet taneczny Marek Windheim-Mr. Rad-Clifford, tercet taneczny. — Część III.: „Incognito“, farsa w 1-ym akcie.

Początek o g. 8 wieczór. – Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. **dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.**

Wtorek o g. 7·30 „Ofiarowanie Isaaka“.
Środa o g. 7·30 „Chusen Kale“.
Czwartek o g. 7·30 „Która moja żona?“

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy“, dyr. J. Stadnik. (ul. Szaszkiewicza 5).

Wtorek o g. 7 „Załoty Sočkoho Musija“, operetka.

Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze“, ul. Ruska, dom „Dnistra“.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek 4 grndnia: FELIKS EYLE, skrzypek.

Piątek 7 grudnia: JANINA FAMILIER-HEPNEROWA, Pianistka. 1162

GRUŹLICA NA EKRANIE. W kinach Kopernik i Marysienka wyświetlany jest obecnie film światowej sławy. Wielki dramat „W objęciach niewidzialnego wroga“ to szereg wstrząsających obrazów, które w jaskrawy sposób malują niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest organizm ludzki od najwcześniejszego dzieciństwa ze strony laseczników gruźliczych. Jak chronić się przed tą straszną chorobą, jak się leczyć o tem mówi w przekonywujący sposób ów film, opracowany przez wybitnych lekarzy specjalistów szwajcarskich.

Wczoraj już gromadziły się tłumy publiczności, aby śledzić przebieg rozgrywającej się na ekranie akcji, i uczyć się, jak chronić i ratować swe zdrowie.

Gruźlica jest chorobą proletarjatu, robotnicy i ich żony powinni też zobaczyć ten wspaniały, a tak pouczający film.

Kto chce uchronić swe dziecko przed nabyciem tej strasznej choroby, w tem kinie się nauczy, jaką je opieką otoczyć należy.

PODWYŻSZENIE WKŁADEK I ŚWIADCZEŃ KASY CHORYCH MIASTA LWOWA. Na podstawie uchwały Rady Kasy chorych podwyższono składki i świadczenia Kasy do wysokości 1,000.000 mk. dziennej płacy. Wskutek tego składka ubezpieczonego wynosi w najwyższej grupie 182.000 mk. tygodniowo, a zasiłek w czasie choroby 600.000 mk. dziennie, zaś połogowy 1,000.000 mk. dziennie, pogrzebowy 21,000.000, protezy 10,000.000 marek.

P. T. Pracodawców uprasza się o przedłożenie wykazów zajętych pracowników z dokładnem oznaczeniem rzeczywiście pobieranych płac do dnia 20. grudnia b. r. a następnie każdego miesiąca należy przedkładać wykazy zmian płacy w ciągu ubiegłego miesiąca dokonanych. 1164—2

DZISIEJSZE t. j. WTORKOWE PRZEDSTAWIENIE JUBILEUSZOWE P. RYBICKIEJ przemieni się napewno w serdeczną owację dla Jubilatki, która gra swą popisową rolę w „Popychadle“. Resztę biletów sprzedają jeszcze dzisiaj kasy.

„W NOC ŚW. MIKOŁAJA“. We czwartek odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie baśni Szukiewicza, które napewno oczaruje młodziutkich widzów. Początek wyjątkowo o godzinie 6 pop. W głównych rolach Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, Zakrzyńska, Stańczykówna, Bielecki, Lochman, Tartakowicz, Sarnowski, Halski - Kowalski i in. Ponadto występują zbójcy karzełki, zwierzęta, rycerze, indjanie i t. d. „W noc Św. Mikołaja“ powtórzone będzie w piątek, w sobotę i w niedzielę o godz. 3-ciej popołudniu.

Z MUZYKI. Koncert skrzypka Feliksa Eylego z udziałem pianistki Heleny Ottawowej, odbędzie się we wtorek 4. b. m. Artysta po ukończeniu tournee zagranicznego uwieńczonego dużem powodzeniem, przybył na krótki czas do kraju, zaproszony na szereg koncertów do Warszawy, Krakowa, Łodzi i t. d. Artysta grać będzie na bezcennym instrumencie Guarneriego z roku 1703.

Z DZIEDZINY PSYCHOTECHNIKI wygłosi w sobotę 8. grudnia b. r. w Instytucie Technologicznym o godzinie 7. wiecz. prelekcję z obrazami świetlnymi prof. Gralski (z Krakowa).

Treść: Psychotechniczne badania dla zawodów praktycznych — rozwijanie spostrzegalnych zdolności — pismoznawstwo na usługach pedagogiki — rozwijanie zdolności u młodzieży — instytuty grafologiczne i psychotechniczne za granicą — wybór personalu najsprawniejszego w danej gałęzi zawodowej — systemy grafologiczne.

Miejsca na tę prelekcję nabywać można już od wtorku 4. grudnia w kancelarji Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5, w godz. między 9 — 2 popołudniu.

PO PODWYŻCE TARYFY KOLEJOWEJ. Z dniem 1. grudnia ceny biletów z Warszawy do Lwowa: I. klasa 9,417.600, II. kl. 6,278.400, III. kl. 2,130.200 Mp.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Dyrekcja policji ogłasza bezwzględny zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w czasie od 4 do 6 grudnia 1923 włącznie. Winni przekroczenia powyższego zakazu pociągnięci będą do odpowiedzialności.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w wolnych obrotach obce waluty miały tendencję chwiejno - zwyżkową.

Na giełdzie w Warszawie płacono dolary do 3.525, złote franki 676.700, bony złote do 555, 8 proc. pożyczkę 5.400 tys., milionówkę do 55 tys. mk.

W wolnych obrotach we Lwowie płacono: dolary do 3.760, kanad. 3.600, kor. czeskie 115, zł. 20 kor. do 17 mil., srebrną kor. do 265 tys. mk.

PKKP. płaciła: dolary do 3.500, kanad. 3.400, fr. franc. 188.500, fr. belg. 162.800, funty 15.130 tys., złoty fr. 675.300, fr. szwajc. 610 tys., liry 150, kor. czeskie 100, austr. 48, złoty polski 535, miljonówkę 55, 1 gr. czystego złota 2,301.907, srebra 65.816, 1 złotą koronę 701.800, srebrną 274.7700 marek.

Akcje przemysłowe miały tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów od 900 tys., Cegielski 800, Gafota 105, Oikos 5.500, Pezet 80, Polska nafta 290, Parowozy 280, Polskie tow bud. 90, Rakszawa 5.700, Siersza el. 110, Tepege 4.100, Tesp. 4.500, Zieleniewski 16.000 tys. marek.

PASKARSTWO OBSZARNIKÓW I SPEKULANTÓW. W dalszym ciągu forsownie śrubuje się cenę zboża i mąki. Wczoraj na giełdzie zbożowej we Lwowie w dalszym ciągu panowała tendencja silnie zwyżkowa. Notowano: 100 kg. pszenicy 10.500 — 10.800, żyta 7.400 — 77.600 owsa — 6.300 — 6.500, kukurydzy rumuńskiej 8.500 — 9.000, fasoli białej 2.200 — 2.300, mąki pszennej 4 proc., „0“ 22.500, „1“ 18.000, „4“ (70 proc.) 15.000, żytniej 60 proc. 16.300, 70 prc. 14.500, otrębów pszen. 4.000, żytn. 3.500 tys. mk.

SEZAMY AMATORÓW POPIJANIA. W realności przy pl. Strzeleckim pod l. 3, policja poszukiwała za skradzionemi rzeczami. W piwnicach nie znaleziono nic podejrzanego, odkryto tylko magazyny flaszek, butli i różnych naczyń napełnionych różnego rodzaju wódką. Napoje te ukryto tu przed opłatami akcyzowemi. Urzędnicy dyrekcji skarbu stwierdzili, że było tu 125 litrów „silnej z mocną“. Skonfiskowano te zapasy „na szkodę“ Perli Menkes, właścicielki restauracji.

CZYJ ZEGAREK? Feiga Schorówna, w pasażu Mikolasza znalazła złotą bransoletę z zegarkiem. Jest ona do odebrania w policji.

NIEPEWNY HANDEL. Za kupno skradzionych rzeczy kościelnych w Rawie Ruskiej aresztowano Mozesa Bindera, Mozesa Fudynę i Ruchlę Stalhamer. Odstawiono ich do więzienia.

JEDEN ZA WSZYSTKICH... Na pl. Strzeleckim z wozu Marji Hotrowiczowej z pod Lwowa, kilku nicponiów skradło ubranie i różne przedmioty, wartości około 30 mil. Poszkodowana chciała przytrzymać złodzieji, chwycił ją jednak za ręce niejaki K. Wichura i przytrzymał tak długo, aż złodzieje zbiegli. Wichurę policja zamknęła w areszcie.

POGROMCY SPEKULANTÓW. W okręgu Poleskim, przez dłuższy czas grasowali rzekomi Józef Makusiak i Franciszek Maliszewski, którzy sprzedawali różnym spekulantom sfałszowane kolejowe listy przewozowe na drzewo. Oszustwa te popełnili oni na miljardy. Policja poszukuje tych osobników, przyczem ostrzega przed nimi handlarzy drzewnych.

STRASZNA ŚMIERĆ W MŁYNIE. W Zapytowie, pow. rawskiego, w młynie Racheli Tiger służąca jej Kasia Iwaniec, przechodząc koło pasa transmisyjnego, została porwana przyczem doznała zgniecenia klatki piersiowej i rozbicia czaszki. Nieszczęśliwa zmarła na miejscu. Władze pociągnęły do odpowiedzialności Tigerową za niezabezpieczenie tego miejsca.

DZIEWCZĘTA W OPRESJI. B. Honigmanowa, zam. przy ul. Długosza, ma zdziczałego psa wilczura. Czworonóg ten rzucił się na służącą Z. Ambrozównę, która przyszła w odwiedziny do swej koleżanki, podarł na niej ubranie odświętne i ukąsił w rękę. Poszkodowana oblicza swe szkody na 40 mil. marek.

Aniela Letka z Pasiek Halickich znalazła się w podobnej opresji, lecz miała do czynienia z ludźmi. Gdy wracała w nocy z przedstawienia do domu w towarzystwie trzech znajomych, napadli na nią Franciszek Ząbek, Michał Kogut, przebrany za kobietę, oraz 4 jej rówieśniczki.

Banda ta ciężko pobiła Letkę, poszarpała na niej ubiór krakowski, przyczem zginęły jej kolczyki i torebka. Napadnięta oblicza swą szkodę na 78 mil. marek. W obu wypadkach zrobiono doniesienia do policji.

Konfiskata.

Niedzielny numer „Dziennika“ był znów skonfiskowany. Skreślono część depeszy p. t. „Widmo nowych represji“, dalej tytuł i końcowe zdanie depeszy o zakazie wyjazdu zagranicę, a w końcu większa część feljetonu Raorta „Rozmówki redakcyjne“. To ostatnie skreślenie przypomina żywo losy wesołego teatrzyku warszawskiego „Qui pro quo“.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Lud.“.

Wł. Grabowski nieprzyjęte honorarjum 1,000.000, Baranowski Piotr 50.000, Towarzysz 250.000, A. M. 62.600, Dr. R. 43.000, Segal 424.400, Dreihursowa 200.000, Słoniowski 100.000, Hult 250.000, Lisiewicz 150.000 Wohlfinger 50.000, tow. J. S. 2,500.000, J. Obirek 1,000.000, Lang L. 500 tys., Stow. „Zgoda“ we Lwowie 2,650.000, Piekoś Roman 100.000 mk.

SEKCJA PALACZY I ROBOT. PAROWOZOWNI Lwów, Koło ZZK. Lwów, po 200.000 razem 53,000.000 marek.

Stadlmayer T. Ursini.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, II. p.

Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

Sekcja Palaczy i Robotników Z. Z. K. koła miejscowego Lwów, złożyła na poległe ofiary w strejku generalnym w ręce Zarządu koła miejscowego 215.600.000 mk.

ZARZĄD KOŁA Z. Z. K. LWÓW.
E. Kowalski, sekr. St. Talarek, prez.

Zmilitaryz. kolej. Lwów III. pobrany żołd 1,097.000, J. Obirek 1,000.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Uniewinnienie atamana Machny.

WARSZAWA, 3. grudnia. W ostatnim dniu rozprawy zabrał głos prokurator, który powołując się na cały szereg zeznań świadków kreśli obraz układów Machny z sowiecką misją w Warszawie. Proces jaki mi wytoczą, — pisze raz Machno — będzie dla Polaków kompromitacją taką, jak proces Dreyfusa we Francji lub Bejlisa w Rosji.

Z punktu karnego wystąpienie, zdaniem prokuratora, iż wywołanie powstania w Małopolsce było możliwe, obojętnym zaś fakt, iż na szczęście dzięki potędze armji Rzpltej ruch ten byłby zlikwidowany.

Obrońca, adw. Paschalski podniósł, że z punktu widzenia prawnego musi się traktować Machnę jako obywatela rosyjskiego, który jako taki mógł się komunikować z swoją ambasadą.

Rozważając dalej stosunek Machny do bolszewików i wskazując na walkę tego ostatniego z sowietami, obrońca stwierdza, iż nawet zamknięty w Szczałkowie był on dla nich postrachem. Cóż więc z tego, że z nimi paktował? Nie on jeden musiał w pewnych momentach z nimi paktować, zawarł wszak z bolszewikami umowę przeciw Niemcom, gen. Haller i inni, bo taka była konieczność chwili.

Machno walczy ze wszystkiemi generałami i organizacjami, ale nigdy nie walczył z Polską, a można w to wierzyć, gdyż chodzi Machnie nie o wynik procesu, ale o jego sylwetkę moralną. Wszystko to jest raczej grą państwa ościennego. Stracili śmy już 1 atut t. j. Sawinkowa, który szedł na Moskwę, teraz mamy w ręku Machnę, jako atut drugi; baczmy, byśmy go nie stracili.

Przemawiał następnie drugi obrońca, adw. Strzałkowski, poczem złożył oświadczenie Machno.

Machno oświadcza po rosyjsku. Gdy przekraczałem w kwietniu r. z. granicę Polski, liczyłem na gościnność bratniego narodu słowiańskiego. Tymczasem nastąpił straszny błąd historyczny, który uczynił mnie podsądnym. Oczekuję sprawiedliwego rozwiązania kwestji przez sąd.

—•••—

Po naradzie sąd ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich 4 podsądnych.

Paskowanie oświatą.

Książka i gazeta stały się nieprzystępne szerokim sferom ludności, wskutek paskowania papierem przez fabrykantów, papierowych przez Chjenę i paskopiasta.

Prywatne zakłady naukowe ustanowiły opłaty miesięczne za naukę w złotych polskich. Wskutek spadku marki polskiej wartość złotego wzrosła tak, że obecnie poza paskarzami nikt nie może posyłać swych dzieci do tych zakładów naukowych.

Również oznaczono opłaty szkolne (czesne) w gimnazjach, w wysokości 20 złotych polskich.

Obliczenia w złotych zapełnie oficjalnie zaniechano w stosunku do kupców, dłużników itp. Jednakowoż gdy idzie o opłaty szkolne to zachowuje się te praktyki.

Jeden z dzienników krakowskich pisał, iż opłaty te w gimnazjach są za niskie, gdyż właśnie wysokimi opłatami należy zapobiedz „przepełnieniu" w gimnazjach itp., czyli kształcić się mogą tylko dzieci kapitalistów i paskarzy.

Reakcja wszędzie tęskni do średniowiecznej ciemnoty. Chjena i paskopiast świadomie, celowo i skutecznie walczy z oświatą w Polsce.

Tragiczne skutki pozbawienia pracy.

W Borysławiu w firmie naftowej „Fanto" był zajęty inżynier Włodarczyk, znany z bezwzględnego obchodzenia się z robotnikami.

W ub. sobotę wypowiedział on miejsce robotnikowi naftowemu Turkowi. Ten wiedząc, dobrze, że wypowiedzenie równa się w obecnym czasie śmierci głodowej, a czując się pokrzywdzonym z żalu i rozpaczy odruchowo ciął Włodarczyka siekierą trzymaną w ręku i zabił go na miejscu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w mieście.

Nędza ludności za czasów chjeno-pasko-piasta.

W Bydgoszczy w redakcji pewnej gazety zjawiła się mała dziewczynka Joasia i powołując się na ogłoszenie w dzienniku chciała sprzedać swe zdrowe zęby, ażeby uzyskać pieniądze na lekarza dla chorej matki.

Redakcja ta stwierdziła, że matka jej wdowa dogorywająca, a utrzymywała ją z wyproszonej u sąsiadów pomocy jej mała córeczka.

W Warszawie na ulicy truła się 13-letnia dziewczyna kwasem solnym. Była ona w służbie obarczoną za ciężką pracą na jej wiek. Pozatem głodzono ją. Gdy upominała się o jedzenie wyrzucano ją wówczas na ulicę ze służby. Dziecko to z głodu i rozpaczy popełniło zamach samobójczy.

We Lwowie również zdarzają się liczne zamachy samobójcze z nędzy.

Dzieje się to w roku świetnych urodzajów i masowego wywozu żywności zagranicę z powodu „nadmiaru".

Szafarzem tej żywności i bytu ogółu ludności jest chjeno-paskopiast.

To w zupełności wyjaśnia obecne katastrofalne położenie ogółu ludności.

Straszliwy wybuch naboju.

ŚMIERĆ 2 I ZRANIENIE 4 ROBOTNIKÓW.

Wczoraj w południe w fabryce stolarskiej Braci Siwek w Zamarstynowie, gdy pięciu praktykantów znajdowało się w swej sypialni, woźnica Józef Żukrowski wyjął z pod podłuszki dwa zapały od szrapneli zupełnie zardzewiałe.

Widząc to, Adam Hamuła zwrócił mu uwagę, na możliwość wybuchu, na co Żukrowski odrzekł że „te już nie wybuchną", przyczem począł manipulować koło nich gwoździem. Po chwili podniósłszy w górę większy zapał zawołał „uciekajcie, bo strzelam" i uderzył nim o stół.

STRASZLIWY HUK,

eksplozja, brzęk wylatujących szyb, krzyk i jęki rozległy się momentalnie.

Gdy nadbiegli domownicy ujrzano leżącego na łóżku martwego Żukrowskiego z poszarpanymi piersiami i licznemi ranami. Na ziemi leżał dogorywający Hamuła z poszarpanym bokiem, oraz ciężko ranny Andrzej Pańków. Dwaj inni Franciszek Jopek i Piotr Kowalczuk, odnieśli liczne rany, oraz Władysław Sendega, który odniósł tylko lekkie obrażenia.

Lekarz Pogotowia ratunkowego zjawił się na miejscu zaopatrzył zranionych i trzech z nich, Jopka, Pańkowa i Kowalczuka polecił odwieść do szpitala.

W śledztwie policyjnem stwierdzono, iż odłamki naboju podziurawiły parkan stojący naprzeciw okna miejsca wybuchu, oraz uszkodziły urządzenie mieszkania. Nie stwierdzono jednak, skąd Żukrowski wziął owe fatalne naboje. Przed katastrofą jeździł on po sól w okolicę rogatki gródeckiej i tam zapewne znalazł, otrzymał, lub kupił owe śmiercionośne pociski.

Zwłoki tragicznie zmarłych pozostały na miejscu wypadku, aż do czasu przybycia komisji sądowej.

—•••—

Uroczysta Akademia

ku czci poległych dnia 6. listopada robotników i żołnierzy odbyła się w Krakowie w ubiegłą niedzielę przedpołudniem w sali Starego Teatru. Do prezydjum wybrano dr. Marka, zagajenie wygłosił sen. Misiołek, przemawiali posłowie: Pu[illegible]lakiewicz (Wyzwolenie), Bobrowski, Marek, Stańczyk i redaktor Hecker. Posłom, wydanym sądowi, zgotowano gorącą owację. Uchwalono rezolucję następującej treści:

„My, krakowska klasa robotnicza, postanawiamy dla uczczenia pamięci robotników i żołnierzy, poległych w dniu 6. listopada w wypadkach krakowskich ufundować tablicę pamiątkową, która będzie wmurowana na Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Cześć ich pamięci!"

Tow. posłów Bobrowskiego i Stańczyka wyniesiono z sali na rękach wśród okłasków zgromazonej publiczności.

Udział inteligencji był liczny.

—•••—

Wyprawa posłów komunistycznych do Borysławia.

Na ub. niedzielę zapowiedziano przyjazd wszystkich posłów komunistycznych do Borysławia, gdzie mieli oni zdać sprawę ze swej „działalności". Na to sprawozdawcze zgromadzenie wynajęto wielką salę kina.

Ponieważ w dniach ciężkiej walki robotników z reakcją polską o posłach komunistycznych nikt w Polsce nie słyszał, a także i w Borysławiu było wiadomo, że komuniści na terenie b. Królestwa w czasie strejku generalnego przeciw strejkowi zawzięcie agitowali i gdzie tylko mieli wpływy, tam pracy nie zastanowiono, przeto robotnicy borysławscy, którzy tak ciężkie przeżyli dni, postanowili z tymi panami pomówić.

Zapełniła się też sala kinowa po brzeg. Ale na próżno czekano owych posłów. Przyjechał p. Królikowski, ale gdy od kilku swoich wielbicieli usłyszał, że prawdziwi robotnicy przyszli na jego zgromadzenie stchórzył i nie pokazał się w sali ale najbliższym pociągiem odjechał z powrotem. Łańcucki wogóle nie przyjechał.

Tak marnie skończyła się ta szumnie zapowiedziana wyprawa

Rozstrzygający dzień dla palamentu niemieckiego.

WIEDEŃ, 3. grudnia. (Pat). „Wiener Alg. Ztg." donosi z Berlina, że nie jest wykluczone, iż los Reichstagu rozstrzygnie się jutro, lub pojutrze. Nowy gabinet przedłoży jutro parlamentowi projekt ustawy o pełnomocnictwach. Jeżeli projekt ten nie uzyska większości parlament będzie rozwiązany. Kanclerz Marx ma już na ten wypadek dekret, podpisany przez prezydenta Eberta.

Policyjna ustawa o zgromadzeniach.

Komisja konstytucyjna zakończyła prace nad ustawą ks. Lutosławskiego o zgromadzeniach. Mniejszość komisji, mianowicie socjaliści, wyzwoleńcy i in. złożyli „vota separata" do poszczególnych artykułów.

Pozatem ostatecznie załatwiono sławetny art. 20 o zgromadzeniach poselskich, odłożony przy trzeciem czytaniu komisyjnem do tego posiedzenia. Referent ks. **Lutosławski odrzucił wszelkie propozycje kompromisowe**, obstając przy swojem brzmieniu, według którego zgromadzenia poselskie podlegają wszystkim artykułom omawianej ustawy.

Tow. dr. Liberman zgłosił odmienne brzmienie, według którego reprezentanci władzy nie mają prawa przysłuchiwać się wiecom poselskim, zaś „gospodarze" nie mają „obowiązku" rozwiązywania tych wieców w razie „podburzania" według art. 12-go.

Tow. Czapiński w energiczny sposób zastrzegł się przeciwko wykrętnym wywodom ks. referenta, który dowodził, iż odpowiedzialność „gospodarza" pomniejsza (!) rolę oficjalnego reprezentanta władzy i w ten sposób czyni ustawę bardziej liberalną. Imieniem swojem i „Wyzwolenia" stwierdził, że brzmienie ks. Lutosławskiego czyni ustawę **obsolutnie nie do przyjęcia** i nadaje jej całkowicie policyjny charakter. Podtrzymując propozycję tow. Libermana, przedkłada także własne odmienne brzmienie, według którego zgromadzenia poselskie nie podlegają omawianej ustawie, zaś interwencja władzy może nastąpić tylko w wypadku, jeśli przebieg zgromadzenia bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

W głosowaniu przyjęto art. 20 w brzmieniu ks. referenta. Stronnictwa opozycji zgłosiły swoje propozycje, jako vota separata.

W ten sposób komisja zakończyła swoje prace i przygotowała dla plenum Sejmu policyjny, niezgodny z duchem konstytucji projekt ks. Lutosławskiego. Wobec tego na zakończenie zabrał głos tow. Czapiński imieniem socjalistów, zjednoczonego „Wyzwolenia" oraz N. P. R. złożył następujące votum separatum dla plenum Sejmu w sprawie całości ustawy:

„Sejm stwierdza, że przedłożony przez Komisję projekt ustawy o zgromadzeniach jest niezgodny z duchem konstytucji polskiej; wobec tego odsyła ten projekt z powrotem do komisji konstytucyjnej".

To votum separatum oprócz socjalistów, podpisali pp. Bagiński, Polakiewicz i Hertz (N. P. R.).

Komisja wybrała na plenum Sejmu, jako referenta ustawy niefortunnego autora tejże, ks. Lutosławskiego. Referentem zacytowanego ogólnego votum separatum mniejszości ma być tow. Czapiński.

—•••—

Minister bez daty.

W dyskusji sejmowej nad wydaniem posłów Marka, Bobrowskiego, i Stańczyka mówił poseł Putek z „Wyzwolenia": Dzisiejsza dyskusja jest nowym dowodem, że weszliśmy w Polsce w nowy okres popularnie nazwany „kiernikczyzną", odznaczający się brutalnym niejednokrotnie gwałceniem praw konstytucyjnych. Jutro w kalendarzu mamy św. Eligjusza. Mam wrażenie, że w wigilję imienin Niewiadomskiego, pewna strona tej Izby usiłuje zrobić sądom prezent z trzech członków tej Izby Myśmy dotychczas z całej tej sprawy wyprowadzili jeden wniosek, że panowie dla rachub partyjno- politycznych usiłujecie wpakować do więzienia trzech lewicowych posłów.

Pan minister sprawiedliwości wbrew ustawie usiłował tu dowieść, że ma on prawo, jako naczelny prokurator, występować z oskarżeniem przed sądem krakowskim. Gdyby Pan, panie ministrze, przyszedł na salę rozpraw i powołał się na swój charakter urzędowy, to jestem przekonany, że każdy sędzia wyprosiłby pana ze sali sądowej, jako nie mającego prawa, występować w tym charakterze. (Oklaski na lewicy).

Pan już uzyskał nagle „**Ministra bez daty**". Pan, który po raz drugi jest szefem sprawiedliwości — sądzę, że więcej pan nie będzie w tej Izbie zasiadał, — który jest członkiem Trybunału Admin., pozwala sobie na wygłaszanie twierdzeń, które muszą zamęt wnieść w pojęcia prawne społeczeństwa. Te rzeczy są znane sekretarzowi gminnemu z Wierzchosławi. (Wesołość i oklaski na lewicy.)

Doszło do naszej wiadomości, że nie tylko minister sprawiedliwości traktuje tę rzecz pod kątem widzenia polityki partyjnej, ale komitet polityczny Rady Ministrów obradował nad tą sprawą i wywierał nacisk, aby głosowanie w tej Izbie wypadło według intencji tych panów, których wielka część Izby obwinia o to, że powinni również za wypadki krakowskie być postawieni w stan oskarżenia. (Oklaski na lewicy).

Motywy wyroku w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Po ogłoszeniu wyroku skazującego oskarżonych na karę śmierci, przewodniczący trybunału podał następujące motywy wyroku:

Sąd przy wydaniu tego wyroku kierował się wynikami całości przewodu sądowego, zestawieniem wszystkich faktów i momentów i wziął troskliwie pod uwagę, czy się z nich tworzy logiczny łańcuch faktów. Przy gruntownej ocenie stanu faktycznego Sąd nie oparł się na jednym dowodzie, jednym dokumencie lub świadku, lecz z całą troskliwością rozpatrzył, czy w tem zestawieniu one się łączą z innemi i czy suma tych poszczególnych dowodów daje możność uważania ich za prawdziwe oraz czy popiera poszczególne punkty oskarżenia.

Sąd przyjął za prawdziwy, ustalony i wiarygodny stan faktyczny, że Bagiński i Wieczorkiewicz przyłożyli rękę do czynów im zarzucanych. W szczególności stwierdzono, że zeznania Cechnowskiego znajdują poparcie w zeznaniach szeregu urzędników policyjnych i że, nie przesądzając, jakiemi pobudkami kierował się Cechnowski, zeznania te w zestawieniu z innymi faktami nabierają jednak siły przekonywującej, tak co do szeregu momentów, dotyczących Bagińskiego jak jeszcze bardziej co do Wieczorkiewicza. W sprawie wybuchu na Uniwersytecie Sąd nie polegał wyłącznie na zeznaniach Dziewanowskiej, jednak uwzględniwszy, że garbusów niema zbyt wielu w Warszawie, że Maśliński był dobrym znajomym obu oskarżonych, że był w Krakowie w dniu 15 lipca i że w parę dni potem Wieczorkiewicz opowiadał o bombach niedawno otrzymanych z Warszawy, oraz wskazał Cechnowskiemu na Maślińskiego, jako na członka ich organizacji, Sąd doszedł do przekonania, że Maśliński był sprawcą tego zamachu, a oskarżeni jego współwinnymi. Ważne wreszcie momenty z przeszłości oskarżonych i rozwoju ich ideologji popierały wyniki poprzednio wymienione. Wprawdzie kwestje finansowe nie zostały wyjaśnione na rozprawie, jednak w pobudkach ludzkich nie zawsze głównym motorem są pieniądze. Wszystkie te momenty przekonały Sąd, że oskarżeni rzeczywiście dopuścili się zarzucanych im czynów, tem bardziej, że zeznań Cechnowskiego nie można było brać połowicznie wierząc jednej ich połowie, popartej innemi dowodami, a nie wierząc drugiej, dlatego tylko, że innych dowodów brakło.

Orzekając karę śmierci Sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni godzili w podstawy porządku publicznego i samego państwa, że czyny ich groziły śmiercią wielu ludziom, że państwo ma prawo wszelkiemi środkami bronić się przed tego rodzaju czynami i bez względu na ich motywy i pobudki musi na nie reagować dla dania odstraszającego przykładu innym.

Pozbawienie stopnia oficerskiego, praw obywatelskich i orderów oraz wydalenie z wojska są następstwem wyroku, skazującego na karę śmierci.

Od wyroku tego przysługuje prawo odwołania, które należy zgłosić do dni trzech, a na piśmie umotywować do dni 8.

Obaj obrońcy zgłaszają w imieniu swych klijentów zażalenie nieważności i odwołanie od kary.

Konsekwentni!

Endecki prof. z Krakowa p. Konopczyński i żądny krwi ks. Lutosławski domagali się wydania trzech posłów socjalistycznych, a z szczególną pasją ciskali się na tow. Marka „splamionego krwią wojska".

Ale gdy lewica opuściła salę obrad i chjena z paskopiastem pozostali sami, wówczas cofnęli swój wniosek i jednogłośnie (!) uchwalili wydać tylko dwóch, chociaż tow. Marek ich prosił, aby nie mieli nad nim litości.

Piastowcy znów szukali „kompromisu". Prokurator żądał trzech posłów, to oni godzili się na dwóch. Gdyby opozycja chciała się z nimi targować, byliby poprzestali na jednym.

I dziś nikt w Polsce nie wie, dlaczego wydano Bobrowskiego i Stańczyka, a oszczędzono Marka...

Najbliższe terminy płatności podatków.

W dniu 10. grudnia 1923 zapadają:

a) Termin wpłaty trzeciej raty (za I. półrocze 1923) **podatku przemysłowego,**

b) ostateczny termin do uiszczenia zaliczki na podatek majątkowy z gruntów i przedsiębiorstw zarobkowych.

Do dnia 15. grudnia 1923 należy wpłacać podatek przemysłowy od obrotu na listopad 1923.

Do dnia 17. grudnia 1923 należy uiścić podwyżkę drugiej raty podatku gruntowego i domowo-klasowego.

Nieuiszczenie wymienionych podatków w powyższych terminach pociągnie za sobą przymusowe ściągnięcie należącego się podatku z doliczeniem 5 proc. kary za zwłokę za każdy dzień oraz kosztów egzekucyjnych (ustawa z 24. października 1923, Dz. U. R. P. N. 112 — poz. 891).

—•••—

Sprawy partyjne.

Posiedzenie Okr. Kom. Rob. PPS

odbędzie się we środę, 5. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

Wobec ważności spraw, uprasza się, aby wszyscy niżej wymienieni na to zebranie się zjawili: Tow.: Andreasik, Bednarski, Bielec, Białkowski, Cieslewicz, Chrystowski, Dr. Dręgiewicz, Drobutowa, Górnik Kaz., Dr. Herschtal, Hell, Lang, Nowakowski, Sadowicz, Żelaszkiewicz, Dr. Buber, Konarski, Telmany, Władyka.

SEKRETARJAT P. P. S.

—•••—

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Godziny urzędowe Sekretarjatu przenosi się na wtorki i czwartki od 7—8 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Zarząd „Życia".

Inwalida czy protekcja.

SAMBOR.

Światowa bratobójcza wojna pozostawiła dziesiątki tysięcy inwalidów wojennych, którzy przez swą organizację słusznie domagają się od rządu — środków do życia. Pod naciskiem posłów socjalistycznych rząd wydał wprawdzie rozporządzenie, że koncesje na trafiki należy w pierwszym rzędzie udzielać inwalidom wojennym.

Dnia 12 listopada wysłała lwowska Dyrekcja kolejowa okólnik pod L. 801/II, żądając od swych urzędów podwładnych podania, kto ma w obrębie Dyrekcji lwowskiej koncesję na trafiki, restauracje i bufety.

Ciekawi jesteśmy ogromnie, czy Dyrekcja kolejowa nie ulegnie wpływom protekcji i udzieli dalszej koncesji p. Kłodnickiej, matce żony naczelnika ogrzewalni p. Pisczyka. Państwo ci napewno wszystko zrobią, aby pozostać przy koncesji, boć przecież żal byłoby postradać możność wożenia się automobilami.

Zobaczymy z tego przykładu, czy za czasów Chjeno-Piasta respektuje się dolę inwalidów wojennych, czy też system protekcyjny będzie dalej święcił tryumfy.

Inwalida.

Obok wartościowej myśli muzycznej, będącej wytworem pięknego talentu, występuje wykwintna forma i wykończenie, znamionujące dobrego muzyka.

Fantazje na temat kolęd polskich są u nas pierwszem tego rodzaju zjawiskiem, tem ciekawszem, że napisane zostały przez tak wybitnego muzyka, jakim jest Łucjan Kamieński. Opracowane zostały następujące kolędy: 1. Anioł pasterzom mówił, 2. Pasterze bieżeli, 3. Bóg się rodzi, 4. Lulajże Jezuniu, zakończenie zaś stanowi mazur, którego motyw oparty na jednym rytmie przewija się przez rozmaite tonacje. Różnorodność rytmiki, barwna harmonizacja i doskonałe pod względem kontrapunktycznym opracowanie tematów czynią utwór ten muzycznie wartościowym, a dla słuchacza bardzo interesującym.

Nakładem Gubrynowicza we Lwowie wyszły drukiem 4 pieśni znanego kompozytora prof. Witolda Friemanna. Prasa lwowska oceniła bardzo pochlebnie twórczość tego kompozytora, którego utwory zyskują duży aplauz na estradzie koncertowej. Poetyczne pieśni Friemanna są pełne nastroju, obfite w treść muzyczną i przyozdobione bogatą szatą harmoniczną.

Władysław Gołębiowski.

3 dnia.

Z MARZEŃ PEWNEGO, MŁODEGO CZŁOWIEKA.

Cenzorem „moralności" uchwał sejmowych jest w poniedziałkowym numerze „Słowa polskiego" pewien młody osobnik, „lutosławczyk", którego nazwisko prawdziwe znamy, mimo dyskretnego osłaniania się, powiedzmy woalką, czy fartuszkiem nazwiska żony. Otóż autor tego wypracowanego w mękach „artykułu wstępnego" daje wyraz paru uczuć i obaw rzekomo „społeczeństwa" (jak się wyraża), a w istocie swoich i podobnych mu pogrobowców średniowiecza. Jakaż trwoga przepełniała te szlachetne serca na myśl, czy też posłowie socjalistyczni zostaną wydani sądom, czy też rząd i większość sejmowa „okaże się dość silną"?

„Gdy rząd przez usta ministra spraw wewnętrznych wyraził zdecydowaną wolę ukarania winnych — społeczeństwo z pewną już ulgą i wiarą oczekiwało dalszych logicznych konsekwencji tego stanowiska". Tak! Wyobrażamy sobie iż zupełnie podobny musiał być tok myśli średniowiecznego fanatyka, rozpatrującego z namiętnością kwestję, czy „heretyk" będzie czy nie będzie spalony na stosie?...

Panu J. R. mało jednak dwóch, czy trzech „heretyków". Oto, czego pragnie: „...posłów socjalistycznych postanowiono wydać sądom. Nie wszystkich oskarżonych o współwinę w zbrodni krakowskiej — to prawda... Tych sprawców jest legjon i gdyby chcieć z nich gruntownie oczyścić (!) państwo, rząd i Sejm musiałby do towarzystwa pp. Bobrowskiemu i Stańczykowi dodać przedewszystkiem sporą liczbę ich ideowych kolegów, a zwłaszcza kierowników".

A zatem — krwi! ofiar, masowych rzezi wizje złote marzą się temu młodemu człowiekowi... Obiecujące...

A czy mu wiadome powiedzenie: „Kto nie był za młodu rewolucjonistą, na stare lata staje się szubrawcem"...

3 wydawnictw muzycznych.

Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły drukiem następujące nowości muzyczne na fortepian: 1. **S. Malinowski**, „Thema con variazioni" op. 12, 2. **Łucjan Kamieński**, „Kolędy polskie" op. 17.

Kompozycja Malinowskiego wysuwa się na plan pierwszy jako utwór oryginalny, napisany z talentem a odznaczający się dużą inwencją tak w melodyce jak i w bogatej harmonizacji.

Sprawy partyjne.

W czwartek 6 grudnia odbędzie się w Zw. zawodowym murarzy przy ul. Cłowej 6 odczyt na temat:

Zagadnienie Rewolucji Socjalnej.

Mówić będzie sekretarz O. K. R. P. P. S. tow. Fröhlich. — Początek o godz. 5-tej popołudniu.

Wobec tego, że Komisja oświatowa uchwaliła powtórzyć otwarcie **Szkoły Partyjnej** na 16 grudnia, Sekretarjat P. P. S., Sykstuska 21, II. p., przyjmuje nadal wpisy do Szkoły.

Zgłaszać się też można u sekretarzy w Związkach zawodowych.

Sekretarjat P. P. S.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Z klasycznego świata.

„PTAKI" Arystofanesa w przekładzie **Józefa Jedlicza**, wydawnictwo H. Altenberga, Lwów.

Świat, który nie przeżywa się i nie umiera. Jego czar i jego piękno, kondensujące się w posągowej plastyce kształtów, w prostolinijności i harmonji form zewnętrznych i wewnętrznego tworzywa, unosi się wspaniałą wizją poprzez zamęt i mrok wieków i święci pokoleniom, idącym raźkomo ku coraz wyższym, coraz pełniejszym kręgom bytu. Świat, który w czasach zbarbaryzowania życia wskrzeszał i odradzał kulturę ludzkości, który zapładniał ją treścią, nie dającą się pożyć i wzbogacał natchnieniami, będącemi niewyczerpanem źródłem twórczości wszystkich epok łącznie z najmłodszą, teraźniejszą, na pozór tak zróżniczkowaną i tak pełną dysonansów, że związek jej z arcydziełami prymitywów dalekiej przeszłości powierzchownemu obserwatorowi wydawać się może nieistotny.

Dzieła starohelleńskiej sztuki są wiecznie młode. I dla dzisiejszego człowieka ich znajomość jest podkładem wiedzy i wykształcenia. Bez niej kultura osobnika jest niekompletna i zdradza cechy dyletantyzmu. Oczywiście nie dla każdego jest dostępne studjum bezpośrednio u źródła, przedzieranie się przez trudną do przebycia gąszcz umarłych języków klasycznych, greckiego i łacińskiego, wymaga specjalnego zamiłowania i specjalnych warunków, umożliwiających pracę. Dlatego dobroczynną misję spełniają tu pośrednicy, ułatwiający zapoznanie się z cudowną przeszłością antycznego życia, z jego ideami, z jego kulturalno - artystycznym dorobkiem. Dokonuje się to albo na platformie naukowej albo czysto literackiej zapomocą wzorowych tłumaczeń, oddających ducha i formę zabytków klasycznej literatury.

Do takich wzorowych tłumaczeń należy przekład „Ptaków", przepysznego utworu najznakomitszego komedjopisarza greckiego, Arystofanesa, dokonany przez **Józefa Jedlicza**. W krótkiej recenzji dziennikarskiej nie sposób zająć się dokładnem omówieniem tak dzieła jak i tłumaczenia. Co się tyczy pierwszego, odsyłam czytelnika do wstępu prof. Witkowskiego oraz uwag od tłumacza, poprzedzających przekład, objaśniających tło i genezę tej komedji, jakoteż podających dane, tyczące się autora. Przekład dokonany wierszem rymowanym (uważam, że ze względu na monotonną rytmiczność języka polskiego w tłumaczeniach utworów poetyckich klasycznej literatury powinno się wyłącznie zastosowywać rym), uwzględniający w wielkiej mierze rytmiczne formy oryginału, nosi wszystkie znamiona pióra wykwintnego poety, rzeźbiącego z klasycznym wdziękiem i z klasyczną harmonją i przejrzystością swe wiersze. Gruntowne opanowanie języka greckiego, oraz sumienność, z jaką Jedlicz nad swem tłumaczeniem pracował, sprawiły, że jest ono wierne, odzwierciadlające w najdrobniejszych szczegółach ducha i charakter oryginału — co jest rzeczą najważniejszą — a talent artysty, mistrza słowa, ozdobił je wdziękiem poetycznej lekkości, dzięki której przyswojoną naszej literaturze komedję Arystofanesa czyta się jak jakiś utwór współczesny, nie mający nic wspólnego z ciężką filologiczną ościnością wypracowań profesorskich. Arcydzieło poety greckiego, zachwycające oryginalnością fantastycznego pomysłu, tryskające satyrycznym humorem, pełne bujności witalnej, przesycone pogodą niezrównanego słońca i nieba Hellady, jest w znakomitym przekładzie Jedlicza tak dla miłośników staroklasycyzmu jak i dla wszystkich, odczuwających piękno, rozkoszną lekturą.

Artur Cwikowski.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 8.000. Nadesłane 24.000, w tekście 40.000.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 48.000. Drobne ogł. za słowo 7.000 Komunikaty 32.000, zamiejscowe o 25% drożej.

BRAUN

ul. Kutowskiego 1
ul. Sykstuska 1, 3

Najświeższe nowości na sezon zimowy: wełny, plusze, duble, kamgarny, cheviots, flanele, barchany, welwety, eponge, zefiry oraz płótno na wyprawy ślubne.

CENY FABRYCZNE.

BRAUN

ul. Kutowskiego 1
ul. Sykstuska 1, 3

Mandoliny, gitary 6—8 tygodniowy kurs zbiorowy i pojedynczy z poręką za płynną grę z nut. Zgłoszenia codziennie od 4—7 po poł. Specjalista-pedagog **plac Bernardyński 12 II. p.** Kupuje wszelkie instrumenty muzyczne. 39—4

TOKARNIE, - **wiertarki, strugarki, sztance, obrabiarki** do drzewa, **motory, narzędzia**, prasy w wielkim wyborze poleca **„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.**

KARBID gruboziarnisty I-a jakości sprzedaje hurtownie **EHRLICH i REIFER, Lwów, Kołłątaja 8**
TELEFON 747.

Wielka tania Wyprzedaż Resztek 2-ej serji.

(Wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać **możność wszystkim czytelnikom** „Dziennika Ludowego skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich **starych zapasów**, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu, wysyłać każdemu Czytelnikowi „Dziennika Ludowego“ po cenie **własnych kosztów** następujące zimowe i wiosenne **resztki 2-giej serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, płaszcze i pokrycia bekiesz i futer.** Resztki te **są z materjałów** ubraniowych **pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.**

Gatunek	„A“	**9,200.000**	**mk.** za	3	metry
„	„B“	13,500.000	„ „	3	„
„	„C“	18,300.000	„ „	3	„
„	„D“	24,000.000	„ „	3	„

Do każdej resztki na żądanie klienta dodajemy pełen **komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, kieszenie, spodnie i do rękawów po mk. 5,700.000 wyższy gatunek po 7,500.000 mk.**

RESZTKI NA PALTA JESIENNE i ZIMOWE.

Gatunek	„A“	mk.	11,800.000	**na palto**	Materjały te są grube, miękkie w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę zamieniającą podszewkę
„	„B“	„	14,500.000	„ „	
„	„C“	„	19,500.000	„ „	
„	„D“	„	26.700.000	„ „	

Również **posiadamy na składzie po cenach** konkurencyjnych między innemi **następujące** towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę pierwszorzędnych fabryk po 800.000, 900.000, i 1,000,000 mk. za 1 metr.

Prześcieradła ze specjalnego **płótna prześcieradłowego** wysokiego **gatunku** po 4,000,000, i 5,000.000 mk. za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 800.000, 900.000 i 1,000.000 **mk. m.**

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 1,500.000, i 2,000.000 **mk. za metr.**

Flanele francuskie, w śliczne desenie po 600.000 i 750.000 mk. za metr.

Baje kolorowe podwójnej szerokości po 900.000 i 1,200.000 **mk.** metr.

Cajgi na ubranka dla **dzieci, sukienki, robotnicze ubrania** bardzo trwałe w noszeniu po 800.000, 1,000.000 i 1,200.000 mk. za metr.

Surówka na bieliznę itp. w najlepszym gat. 750.000 i 900.000 mk. za m.

Dymka specjalne płótno **na** kalesony męskie 80 cm. szerokości bardzo trwałe w praniu po 9,000.000 i 1.200.000 mk. za metr.

Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone bardzo trwałe po 800.000 i 1,000.000 mk.

Czerwone płótno „Tyk“ na wsypy nie przepuszczające pierzy po 900.000, 1,100.000 i 1,400.000 **mk. za metr.**

Chustki duże zimowe puszyste w śliczne desenie w różnych kolorach 5,500.0000, 7,000.000 i 9,000.000 **mk.**

Kołdry watowe pokryte satyną w różnych kolorach na pierwszorzędnej białej wacie, spód na żyrardowskiej wiktorji po 12,000.000, 18,000.000 i najwyższy gatunek po 21,000 000 mk. za sztukę.

Kołdry tak zwane koce pluszowe w różnych kolorach i ślicznych deseniach po 9,000.000, 12,000.000 i 15,000.000 mk.

Takież ciemne bez deseni po 5,500.000 i 7,500.000.

Koszule dzienne z kołnierzykami z francuskiego zefiru po 3,500 000 i 4,500.000 mk. za sztukę.

Kalesony z żyrardowskiej dymki po 2,500.000 i 3.000.000 mk. za parę.

Wysyła się pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę dolicza się podług taryfy pocztowej.

UWAGA: Przy zamowieniu **na** tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy **zamówieniu następujący kupon.**

Wyciąć i załączyć do listu

Kupon na tanią sprzedaż resztek 2-giej serji
w Warszawskiej Spółce Manufakt. Warszawa, Jasna 18
Czytelnik „Dziennika Ludowego“
Imię i nazwisko . . . .
Poczta . . . . Wieś . . . . . . Nr. domu . . .
Powiat . . . . Ziemia . . . .

Ważny do 20. grudnia 1923 r.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Dziennika Ludowego“ otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów. Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adr.

„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“
WARSZAWA- JASNA 18—20, TELEFON 243—80.

UWAGA: W razie gdy wysłany towar się nie podoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie. 1148

POSZUKIWANY kierownik do fabryki likierów na kresach, młody energiczny katolik. Warunki dobre. Listy „Kierownik“ Biuro dzienników Buchstaba Legionów. 40—3

Introligator

z kilkunastoletnią praktyką w drukarni który równocześnie prowadził magazyn poszukuje stosowne zajęcie. Także nadaje się do krajania papieru bibułkowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Introligator“ do Administracji.

ZGUBIONO dokumenta cywilne i wojskowe na nazwisko Kaliczuk Stanisław, wydane przez P.K.U. Lwów, które się unieważnia.

Kto chce

tanio i modnie się ubierać, elegancko wyglądać, solidnie być usłużonym, korzystnie kupować, nie wyrzucać pieniędzy, nie dać się wykorzystywać

ten niech

nie wierzy kłamliwym cenom reklamowych konkurencyjnych firm, lecz

kupuje

płaszcze, suknie, bluzki, kamizelki i swaetery wełniane, szlafroki, pończochy, oraz wykwintną **bieliznę** damską tylko u **znanej ze solidności i taniości firmy**

MÜNZER i FRISCH
KILIŃSKIEGO 1.
(naprz. Kaw. Wiedeńskiej)
1672—



Wchód przez sień!!

Dlatego poleca **najtaniej pończochy, rękawiczki** i **wszelkie trykotaże w najtrwalszych gatunkach popularnie znana**

F-a Pfau
Lwów, RYNEK 19.
1776

MASZYNY do szycia



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych, poleca

Aleksander MALIMON
Skład maszyn do szycia
96 **Lwów, Wałowa 11 A.**
Przyjmuje również maszyny do naprawy



CAŁA POLSKA
używa dziś tylko
CYKORJI BOHMA
Jest najlepszą i najtańszą DOMIESZKĄ DO KAWY
Kupujcie tylko z napisem
FERD. BOHM & Co.
we Włocławku S. A.
DO NABYCIA WSZĘDZIE

Wytworną

1131 **bieliznę gotową** lub na zamówienie do miary z zefirów angielskich poleca

KRAJOWA FABR. BIELIZNY SZYMONA RADA
Lwów, **Słowackiego 7.**

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek
„SULFOCOL LAOKOON“ w każdej aptece — do nabycia —
Zakłady chemiczne „LAOKOON“, Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.